

Informator krajoznawczy

Nr 11/51 (listopad) 2013



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**



Wprowadzenie

Ponieważ listopad to miesiąc, w którym organizuje się coraz mniej imprez turystycznych czy krajoznawczych postanowiłem wrócić wspomnieniami do sprawy inwentaryzacji krajoznawczej przeprowadzonej w latach osiemdziesiątych XX wieku. Wyniki przeprowadzonej wówczas akcji nie są szeroko znane i pomyślałem, że warto by je przypomnieć, tak by każdy mógł porównać opisywane obiekty i zobaczyć w jakim znajdują się one stanie obecnie. Zamieszczam zatem oryginalne teksty z wynikami inwentaryzacji w Zgorzelcu i Zawidowie oraz Gminie Platerówka. Z aktualnych wydarzeń zdaję relacje ze spotkania zorganizowanego w Warszawie, podczas którego były prezentowane referaty o powstaniu styczniovym. Zamieszczam także mój referat z październikowego seminarium, które miało miejsce w Jeleniej Górze.

Zapraszam do lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 2 Śladami powstania styczniowego
- Str. 5 Kopalnia św. Jan w Krobicy jako nowy produkt turystyczny na Ziemi Jeleniogórskiej
- Str. 8 Inwentaryzacja krajoznawcza PTTK na Ziemi Jeleniogórskiej w latach osiemdziesiątych XX w.
- Str. 10 Zakończono inwentaryzację krajoznawczą gminy Platerówka
- Str. 14 Zakończono inwentaryzację krajoznawczą miasta Zgorzelec
- Str. 17 Zakończono inwentaryzację krajoznawczą miasta Zawidów

Śladami powstania styczniowego

W dniu 9 listopada 2013 roku w Warszawie (w Domu Kultury Śródmieście) miała miejsce *Ogólnopolska sesja popularno-naukowa „Śladami powstania styczniowego – aspekty historyczne i krajoznawcze”*. Spotkanie zostało zorganizowane przez Komisję Krajoznawczą ZG PTTK, Oddział PTTK Mazowsze w Warszawie i Oddział Międzyuczelniany PTTK w Warszawie. Imiennie odpowiedzialnymi a zarazem prowadzącymi część referatową byli Szymon Bijak i Mieczysław Żochowski. Dzień później czyli 10 listopada 2013 roku zorganizowana została wycieczka krajoznawcza *„Szlakiem bitew i mogił powstańczych 1863”*. Głównym jej celem było odwiedzenie upamiętnionych miejsc związanych z walkami oddziałów powstańczych i uczczeniem pamięci poległych powstańców na terenie południowego Mazowsza.



Pałac Prezydencki w Warszawie

W roku obecnym mija dokładnie 150. lat od czasu gdy Polacy podjęli próbę zrzucenia jarzma niewoli i odzyskania niepodległości. Zryw ten, oceniany po latach, był bardzo ważnym przyczynkiem do uzyskania w roku 1918 wolności. Nie negował tego nawet marszałek Józef Piłsudski, który doprowadził do uchwalenia ustawy przyznającej stałą rentę dla żyjących jeszcze powstańców oraz zezwalającą im

na noszenie munduru. Byli oni w okresie międzywojennym bardzo szanowanymi obywatelami. Spotykali się z wyrazami sympatii nie tylko ze strony władz ale także zwykłych obywateli.

W dniu dzisiejszym chyba nikt kto zapoznał się z przyczynami wybuchu powstania oraz z jego przebiegiem nie ma wątpliwości, że wielu, bardzo wielu obywateli, oddało wówczas Ojczyźnie dar największy – swoje życie. I niezależnie od przebiegu walk każdy z ich uczestników nie żałował swojego poświęcenia. Wszak chodziło o wolność dla Ojczyzny. O wolność dla następnych pokoleń. Dlatego też my, Polacy żyjący w wolnym już kraju, nie możemy zapominać o ich czynach, poświęceniu i odwadze.

Z okazji 150. rocznicy tamtych wydarzeń w całej Polsce organizowane są spotkania upamiętniające je. My, członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, także chcieliśmy przypomnieć niektóre wydarzenia rozegrane podczas powstania. Dlatego właśnie zorganizowane zostało dzisiejsze spotkanie. Swoją obecnością na nim zaszczylili nas Koleżanki i Koledzy, którzy przygotowali referaty, w których przybliżyli nam wiele faktów mających miejsce w 1863 roku.

Spotkanie otworzył przewodniczący Komisji Krajoznawczej ZG PTTK Józef Partyka. Jako pierwszy wystąpił Adam Dobroński przedstawiając referat pt. *Tło powstania styczniowego – refleksje historyka*. Aby pobudzić w słuchaczach wyobraźnię o tamtych wydarzeniach wspominał o toczonych wówczas bitwach i potyczkach, mających znamiona wojny partyzanckiej. Poruszył także mało eksponowany temat państwa podziemnego. Ze względu na podobieństwa porównał powstanie styczniowe 1863 z powstaniem warszawskim podczas II wojny światowej. Oba zakończone klęską, oba jednak mające duży wpływ na późniejsze czasy. Wyraźnie o tym mówił Józef Piłsudski, który stwierdził, iż bez powstania styczniowego nie byłoby tak szczęśliwego 1918 roku.

Powstanie styczniowe, tak jak każde, ma legendę czarną i białą. Tę czarną tworzyli narodowcy twierdząc, że powstanie wywołali socjaliści, masoni i osoby bardzo młode. Straciliśmy wówczas 18-20 tysięcy osób biorących udział w walkach, około 1 tysiąca rozstrzelanych i powieszonych przez Rosjan oraz ponad 20 tysięcy osób zesłanych na Sybir. Legenda biała mówi o heroizmie i ofiarności ze strony powstańców, którzy doprowadzili do około 1200 bitew i potyczek. Walka trwająca 15-16 miesięcy spowodowała przełom świadomościowy, zaowocowała wzrostem wiary oraz przyczyniła się do uwłaszczenia chłopów. Co prawda ostatecznie dokonali tego Rosjanie, jednak początek tych zmian miał miejsce podczas powstania. Odnotowano wiele przypadków brania udziału w walce po stronie polskiej przez Rosjan oraz zanotowano sytuacje odwrotne, gdzie Polacy walczyli przeciwko swojemu narodowi.

Śledząc obchody rocznicowe jakie odbywają się co 25 lat i wydarzenia lub sytuacje polityczne mające wówczas miejsce należy poważnie zastanowić się co przyniesie rok 2013. Czy można mieć nadzieję, że w tak ważną rocznicę dojrzymy wyłaniające się z mgły elementy zgody narodowej?

Elżbieta Woźniak zatytułowała swoje wystąpienie *Marsz Żuawi na bój krwawy – rzecz o Krakowiakach w powstaniu styczniowym*. Autorka wystąpienia przybliżyła nam, na podstawie wspomnień zamieszczonych w Kurierze Lwowskim, jak dochodziło do formowania obozu w Krakowie, gdzie werbowano ochotników do powstania. Okazuje się, że przedstawiciele władz austriackich asystowali podczas procesu rekrutacji. Nastawienie to zmieniło się radykalnie po klęsce miechowskiej. Represje dotknęły wszystkich. Powracających powstańców umieszczano w jednym z najcięższych w ówczesnych czasach więzień. Na Cmentarzu Rakowieckim zachował się grobowiec, w którym pochowano ponad stu powstańców zmarłych w latach późniejszych.

Paweł Anders postanowił pokazać wszystkim jak zachowuje się *Pamięć o powstaniu styczniowym w Wielkopolsce*. Mimo, iż większość uważa, że w Wielkopolsce nic się nie działo, wcale tak nie było. Z terenów tych do powstania poszło około 7 tysięcy ochotników. Dlatego w wielu miejscowościach są miejsca upamiętniające niektóre potyczki, ale przede wszystkim są to mogiły powstańców. Takich miejsc jest w Wielkopolsce kilkadziesiąt. Oprócz tego wydano wiele publikacji poświęconych powstaniu. Organizuje się obchody rocznicowe, sesje, odsłania tablice pamiątkowe. Doprowadzono nawet do rekonstrukcji niektórych bitew. Na podstawie przedstawionych faktów widać, że pamięć o powstańcach na terenie Wielkopolski jest nie tylko ciągła ale cały czas żywa.

Maciej Maśliński przedstawił *Powstanie styczniowe widziane z Wielkopolski* ale w nieco innej formie jak zrobił to jego poprzednik. Przypomniął, że władze tego zaboru podpisały porozumienie z Rosjanami, w myśl którego ich wojska mogły bezpiecznie obchodzić oddziały powstańcze i atakować je od tyłu. Natomiast oddziały powstańcze zaraz po przekroczeniu granicy były rozbrajane. Przypomniął też, że Wielkopolanie zakładali tajne komitety, które zajmowały się zbiórką pieniędzy potrzebnych na zakup broni, żywności, amunicji, mundurów, lekarstw i organizowali transporty tych dóbr tak by dotarły one w ręce powstańców. Uchwalono nawet specjalny podatek narodowy dzięki czemu pozyskiwano w sposób ciągły potrzebne środki finansowe. Oczywiście władze zaboru starały się wszelkimi środkami ograniczać organizowaną pomoc. Przeprowadzano wtedy bardzo dużo rewizji mających na celu odkrycie choćby najmniejszego śladu mogącego doprowadzić do miejsc magazynowania zbieranego wsparcia.

Mieczysław Tokarski zaprezentował *I Kampanię Marcina Borelowskiego Lelewela. Adamki i Luta 7.03.1863 r.* Marcin Borelowski, nazywany Lelewelem oraz Czerwonym Pułkownikiem, był tak znanym dowódcą, że pisano o nim wiersze i piosenki. Oczywiście jego popularność nie wzięła się z niczego. Wsławił się on czterema kampaniami, do których wyruszał na czele tworzonych przez siebie oddziałów. Dzięki szybkiemu i odważnemu działaniu wielokrotnie przejmował na wrogu fundusze mające służyć sprawie.

Józef Partyka opowiedział o *Obozie Kurowskiego w Ojcowie i wyprawie na Miechów*. Gdy oddziały powstańcze przebywały w Ojcowie zbyt długo władze rosyjskie postanowiły je rozbić. Ze względu na dwukrotną przewagę nie miały problemu z pokonaniem Polaków. Jednak po zwycięstwie Rosjanie przystąpili do krwawej zemsty. Żołnierze przeszukiwali domy i dobijali ukrywających się tam rannych powstańców. Była to prawdziwa rzeź. Obecnie, począwszy od 1988 roku, w Ojcowie odbywają się obchody rocznicowe, dzięki czemu pamięć o ofiarach tamtych wydarzeń wciąż trwa.

Cezary Jastrzębski przedstawił jak wyglądała *Bitwa pod Małogoszczem*. Marian Langiewicz wykazał się podczas swojej kampanii sporymi umiejętnościami wojskowymi unikając całkowitego rozgromienia swoich oddziałów. Rosjanie byli pewni, że przeciwnik nie jest im się w stanie wymknąć z przygotowanej zasadzki. Niestety dla nich górę wzięły ambicje dowódców poszczególnych oddziałów. Każdy z nich chciał przypisać zwycięstwo sobie. I mimo opracowania konkretnego planu nie zrealizowano go. Jeden z dowódców rosyjskich myśląc, że szybko upora się z Polakami, wyruszył zbyt wcześnie i rozpoczął walkę gdy drugi oddział jeszcze nie dotarł na miejsce. Dało to powstańcom możliwość walki z mniej licznym przeciwnikiem. Niestety gdy nadszedł drugi wrogi oddział, a następnie trzeci spóźniony, wojska Langiewicza musiały wycofać się i ratować ucieczką. Mimo jednak przegranej bitwy powszechnie uważa się za sukces wydostanie się wojska i uratowanie przed całkowitym rozbięciem.

Tematem wystąpienia Zbigniewa Pękali było *Powstanie na Kielecczyźnie – rzecz o Czachowskim*. Dionizy Czachowski jeden z dowódców oddziałów powstańczych miał wiele szczęścia. Trzeba jasno powiedzieć, że większość bitew i potyczek w jakich brał udział wygrał. Dzięki swoim zdolnościom wojskowym potrafił uniknąć najgorszego. Najznakomitszym tego przykładem jest przegrana bitwa pod Bobrzą, z której jednak umknął wraz ze swoimi żołnierzami. Gdy Rosjanie postanowili osaczyć go przygotowali zasadzkę. Trzy oddziały zabezpieczyły teren natomiast czwarty miał zapędzić powstańców wprost na nich. Czachowski mający dobry wywiad nie dał się zapędzić do przygotowanej zasadki lecz doprowadził do kontaktu z tym oddziałem a po szybkim odskoczeniu zaatakował go ponownie od tyłu i znowu odskoczył, tym razem wycofując się całkowicie.

Stanisław Dziuba przybliżył nam postać *Henryki Pustowójtówny – adiutant gen. Langiewicza*. Pustowójtówna po tym jak podczas wiecu na Placu Litewskim w Lublinie złożyła kwiaty została aresztowana. Nie dotarła jednak do wyznaczonego dla niej miejsca zesłania gdyż zachorowała. Pozwoliło jej to na ucieczkę i przedostanie się do Mołdawii. Gdy jednak wybuchło powstanie dotarła do Langiewicza i została jego adiutantem. Brała udział w wielu bitwach. Po przeprawieniu się przez Wisłę została aresztowana. Zwolniona wyjechała do Francji gdzie wyszła za mąż. Po śmierci została pochowana na Cmentarzu Montparnasse. Na jej nagrobku napisano: *Pełna Odwagi Energii Poświęcenia w Kraju i na Wygnaniu, na Polu Bitwy i w Rodzinie*.

Edward Wieczorek przedstawił referat *Powstanie styczniowe w rejonie Zagłębia*. Dla powstańców bardzo ważnym było opanowanie *Trójkąta Trzech Cesarzy* czyli miejsca u zbiegu Czarnej i Białej Przemyskiej, gdzie stykały się z sobą granice poszczególnych zaborów. Chodziło oczywiście o biegnącą tędy linię kolejową. Gdy w nocy z 21 na 22 stycznia 1863 r. zarządzono mobilizację na górze zamkowej w Będzinie przybyło tam osiemset osób. Niestety wśród nich zabrakło przywódców. Dlatego rano większość wróciła do domów. Jedynie młodzież, której groziła branka do wojska udała się do Ojcowa. 7 lutego powstańcy zdobyli stację kolejową w Sosnowcu. Zajęto także Będzin i Olkusz. Utworzono wówczas władze cywilne. Co prawda ich działalność zakończyła się po dwóch tygodniach ale był to jedyny przypadek zorganizowania władzy cywilnej na zajętych terenach. Niestety wojska rosyjskie wkrótce uporały się z oddziałami powstańczymi i w zasadzie na tym skończyły się walki w tym rejonie.

Ponieważ skończył się czas przeznaczony na spotkanie organizatorzy zaprosili wszystkich chętnych na jutrzejszą wycieczkę po upamiętnionych miejscach związanych z walkami oddziałów powstańczych w okolicach Warszawy.

Kopalnia św. Jan w Krobicy jako nowy produkt turystyczny na Ziemi Jeleniogórskiej

Zmiany w krajobrazie obecnych Gór Izerskich zostały zapoczątkowane już około 500-600 milionów lat temu. Początkowo było tutaj płytkie morze, w którym osadzały się skały zbliżone do łupków i piaskowców. Osady te poddane w długim okresie czasu wysokiej temperaturze i ciśnieniu uległy przemianom, których wynikiem było powstawanie łupków. Nie były one jednorodne i dzisiaj znamy wiele ich odmian. W łupkach możemy dostrzec duże nagromadzenie ciemnoczerwonych lub rudych ziaren granatu dochodzących nawet do 10 mm średnicy. Możemy też zauważyć znacznie drobniejsze igiełki turmalinu i staurolitu. Występują w nich także soczewy mlecznego kwarcu. Oczywiście zmiany o których wspominałem przed chwilą postępowaly bez naszego udziału i wiedzy. Było to zupełnie niemożliwe. Dzięki jednak nim powoli tworzył się określony kształt powierzchni naszej ziemi. Powstawały większe

czy mniejsze pasma górskie. Tak też powstały góry znane dzisiaj jako Izerskie. Kolejne zmiany na tych terenach następowały już za wiedzą i wolą człowieka, który osiedlając się tutaj wycinał lasy, budował domy, drogi, czy wreszcie zaczął wydobywać odkrywane kopaliny.

W miejscowości Kotlina obok Krobicy, u podnóża Grzbietu Kamienickiego Gór Izerskich zaczęto w roku 1567 pierwsze roboty górnicze. Początkowo wydobywano rudę, z której otrzymywano cynę a dwieście lat później kobalt. Ponieważ w tamtych czasach nie było takich maszyn jak dzisiaj, rudę urabiano ręcznie za pomocą perlika i żelazka. Takie prymitywne narzędzia pozwalały górnikowi na posuwanie się do przodu o kilka centymetrów w ciągu jednego dnia pracy. Mimo to ogólny urobek roczny był znaczny. Wynosił on około 20 ton cyny w metalu. Korytarze powstające dzięki pozyskiwaniu rudy były bardzo wąskie i z reguły prowadziły w głąb zgodnie z przebiegiem żyły. Powstała sztolnia św. Leopold, szyb św. Jan oraz sztolnia św. Jan. Oczywiście było to rozłożone w czasie. Powstałe obiekty umożliwiały odwodnienie kopalni – używano do tego celu specjalnych urządzeń. Wydobyty urobek był segregowany na powierzchni i wywożony do przeróbki. Prace wydobywcze zostały całkowicie zaniechane w 1816 roku.

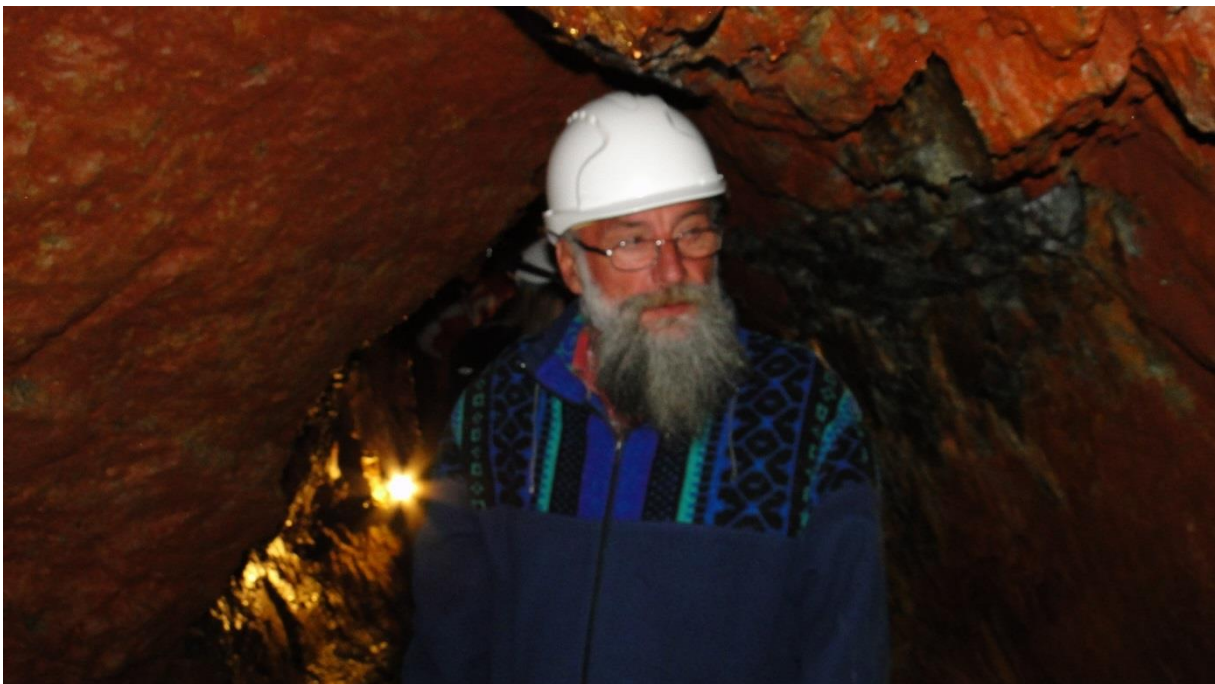


Wolontariusze oprowadzający po kopalni – Kasia i Paweł Zadożdżon

Prace zmierzające do udostępnienia kopalni rozpoczęte w roku 2010 prowadzone były pod nadzorem dr. Macieja Madziarza, który był pomysłodawcą tego przedsięwzięcia. Zakończono je w roku obecnym i od czasu otwarcia miejsce to odwiedziło już ponad 2500 osób. Mimo, że kopalnia jest udostępniana tylko w soboty i niedziele. Cały projekt współfinansowany był przez Unię Europejską, Gminę Mirsk, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu i Fundację „Polska Miedź”. Organizatorem zwiedzania jest Centrum informacji Turystycznej w Mirsku. Obecnie do czasu wyboru operatora wstęp do obiektu jest bezpłatny.

Przy wejściu do kopalni zlokalizowano parking dla autobusów i samochodów osobowych, oraz niewielka wiatę z pomieszczeniem dla przewodnika. W dniu, w którym zwiedzałem kopalnię oprowadzali nas Kasia i Paweł Zadożdżon, pracownicy Politechniki Wrocławskiej, którzy działają tu na zasadach wolontariatu. Towarzyszyły nam pracownice IT w Mirsku, które zarówno udostępniają kopalnię jak i

oprowadzają po niej. Do kopalni wchodzi się przez przedsionek, w którym zorganizowano małą wystawę. Wchodząc do sztolni św. Leopold od razu widzimy pierwszy z rodzajów obudów górniczych z betonu natryskowego zwanego torkret. Dalej będziemy mogli zobaczyć inne rodzaje obudów: kotwową połączoną z siatką stalową, żelbetowa czy drewniana. W czasach kiedy drążono sztolnie z reguły nie stosowano obudów. Czyniono to tylko gdy zachodziła taka potrzeba. Dlatego też chodniki są takie wąskie. W chodnikach panuje stała temperatura wynosząca 7 stopni a wilgotność dochodzi do 90 procent. Dzięki połączeniom poszczególnych sztolni uzyskano tutaj naturalny przewiew i nie ma potrzeby używać wentylacji mechanicznej. Oczywiście dzisiaj zastosowano oświetlenie elektryczne. Podczas przemieszczania się korytarzem możemy rozróżnić skały oczyszczane obecnie od tych na których zachowały się ślady narzędzi górniczych jakimi je wydrążono. Możemy także dojrzeć widoczne żyły oraz ślady poziomej stojącej tu wody. W miejscu do którego sięgała woda skała jest wyraźnie ruda.



Kopalnia wzbudza szczere zainteresowanie

Ponieważ chodnik jest wyjątkowo wąski, wchodząc grupa należy upewnić się czy nikt nie jest wrażliwy na ciasne miejsca by uniknąć wybuchu paniki. Momentami ściany chodników prowadzących po łuku są mocno pochylone co znacznie utrudnia przemieszczanie się. Nie ma jednak co obawiać się o bezpieczeństwo. Wszystko jest tutaj zabezpieczone, a trasa długości 350 metrów pozwala na szybkie jej pokonanie i wyjście nad Krobickim Potokiem.

Całe opisane przeze mnie przedsięwzięcie to nie tylko kopalnia św. Jana, to także ścieżka turystyczno-dydaktyczna „Śladami dawnego górnictwa kruszców”. Obejmuje ona w sumie 19 obiektów na odcinku 8 kilometrów. Punktem wyjściowym ścieżki jest oczywiście opisana wyżej podziemna trasa turystyczna Kopalni „Św. Jan” w Krobicy. Dalej ścieżka prowadzi w kierunku dawnej kopalni Hans Reichelt i w stronę Gierczyna do dawnej kopalni rud cyny zwanej Psi Grzbiet, później docieramy do kopalni rud kobaltu Św. Karol oraz kolejnej kopalni rud cyny o nazwie Bogate Pocieszenie. Kolejnym przystankiem na trasie ścieżki jest miejscowość Gierczyn, w której w 1578 roku utworzono urząd górniczy. Idąc dalej podążamy w kierunku Przecznicy gdzie działała kopalnia rud kobaltu Św. Maria – Anna. Przecznicza to ostatni punkt ścieżki dydaktycznej.

Myślę, że dokonana właśnie zmiana w krajobrazie tej części Gór Izerskich jest zmianą jak najbardziej pozytywną. Skutkuje ona bowiem uporządkowaniem terenu oraz zwiększeniem ruchu turystycznego, co ma duże znaczenie dla mieszkających tam ludzi. Zapraszam zatem do odwiedzania kopalni św. Jana.

Inwentaryzacja krajoznawcza PTTK na Ziemi Jeleniogórskiej w latach osiemdziesiątych XX wieku

Gdy w latach osiemdziesiątych XX wieku Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze podjęło decyzję o rozpoczęciu inwentaryzacji krajoznawczej Polski było to przedsięwzięcie zupełnie nowe, nie spotykane na taką skalę. Oczywiście PTTK obejmujące swym zasięgiem cały kraj podzieliło to wielkie zadanie pomiędzy poszczególne jednostki Towarzystwa. I tak akcja ta dotarła na nasze tereny, ujęte wtedy jako województwo jeleniogórskie. Ponieważ w tamtych latach w Jeleniej Górze działała Regionalna Pracownia Krajoznawcza, to tam zebrali się krajoznawcy by przedyskutować ten nowy pomysł. Początkowo postanowiono wysłać chętnych działaczy na stosowny kurs, który został zorganizowany przez Zarząd Główny PTTK. Niestety okazało się, iż zbyt dużo chętnych do wyjazdu na drugi koniec Polski nie było. Ostatecznie na kurs wyjechałem tylko ja. Po kilku dniach nauki oraz wykonaniu prac sprawdzających w terenie zaliczyłem wszystkie szkolenia i otrzymałem stosowny papier upoważniający mnie do prowadzenia prac inwentaryzacyjnych. Wróciłem zatem w pełni przygotowany do podjęcia stosownych działań. Nie obyło się co prawda bez kłopotów, ale wszystko dobrze się skończyło. Gdy przebywałem na szkoleniu ugryzł mnie pies, który nie chciał byśmy wchodzili na jego podwórko. Po powrocie do domu, ponieważ rana nie chciała się goić, zgłosiłem się do lekarza. Ten postraszył mnie zastrzykami przeciw wściekliźnie, ale kazał poczekać póki nie otrzyma odpowiedzi o psie, który mnie ugryzł. Na szczęście okazało się, że był on szczepiony i nie musiałem sprawdzać jak bolesne były to zastrzyki.

Jako młody chłopak postanowiłem działać. Ponieważ powołałem do życia Karkonoski Klub Krajoznawczy poprosiłem jego członków o wsparcie. Zgłosiłem fakt chęci podjęcia prac przy inwentaryzacji pierwszej gminy w naszym województwie do kol. Teofila Ligenzy, który przewodził wówczas jeleniogórskim krajoznawcom. Po otrzymaniu zgody i wykazów znajdujących się na interesującym nas terenie obiektów zabytkowych wyruszyłem na rekonesans. Mieszkając w Zgorzelcu korzystałem z komunikacji publicznej. Co prawda zajmowało mi to nieco czasu ale w teren ruszałem w dniach wolnych od pracy. W miarę możliwości towarzyszyła mi moja żona Ania - wtedy zabieraliśmy ze sobą dzieci.

Pierwszego dnia dotarłem do Włosienia, w którym moją uwagę zwrócił zespół pałacowy. Próbowałem wypytać mieszkańców o pożar jaki miał tu miejsce. Ponieważ były wówczas ofiary śmiertelne ludzie niechętnie o tym rozmawiali. Próżniej, gdy dotarłem do starego młyna nie miałem już problemów by dowiedzieć się co działo się w nim po zakończeniu działań wojennych.

Gdy przybyłem tu za kilka dni rozeszła już się wiadomość o tym, że ktoś obcy chodzi po wsi, fotografuje co się da i zbiera różne informacje. Fakt ten raz był dla mnie korzystny, raz wręcz przeciwnie. Wiele osób chętnie ze mną rozmawiało. Często pokazywali mi ukryte szczegóły, np. wyryte na belkach stropowych daty z okresu ich budowy. Trafiali mi się jednak ludzie wrogo nastawieni. Na przykład gdy robiłem zdjęcie pięknego budynku wyszedł, a właściwie wybiegł z niego, jak się później okazało właściciel posesji, i krzyżąc kazał mi natychmiast przestać robić zdjęcia. Mało tego – kazał mi się wynosić i zakończyć oglądanie jego domu. Gdy odchodząc jeszcze robiłem notatki zaczął szczuć na

mnie wielkiego psa. Nieco dalej dowiedziałem się, że jegomość ten jest bardzo wrogo nastawiony do wszystkich, a ponieważ niejednemu wyrządził krzywdę powinienem omijać go z daleka.



Młodzi pomocnicy podczas mierzenia obwodu drzewa

Kolejnego dnia, dla odmiany, spotkałem panie opiekujące się kościołem. Te bez problemu pokazały mi świątynię i opowiedziały jak to było gdy postanowiły osiedlić się tutaj. Dzięki wiadomościom uzyskanym od nich znalazłem kilka ciekawych obiektów, do których sam bym nie dotarł. W Zalipiu wypatrzyłem ukryty za domem kamienny wiatrak. Gdy chciałem dotrzeć do jakiś informacji o nim okazało się, że w katalogu konserwatora zabytków nie ma takiego obiektu. Było to więc niezwykle odkrycie. Niestety, mimo uzyskania informacji o istnieniu ciekawych walorów krajoznawczych znajdujących się w lasach, nie miałem możliwości sprawdzenia tego. Połączenia kolejowe i autobusowe nie pozwalały mi na to.

Gdy zebraliśmy wszystkie dokumenty, opisy i zdjęcia, uporządkowaliśmy je i przekazaliśmy do Regionalnej Pracowni Krajoznawczej (jeden komplet) i do biura konserwatora zabytków (drugi komplet). Swoimi osiągnięciami pochwaliłem się na kolejnym zebraniu krajoznawców. Poprosiłem także o materiały kolejnej jednostki administracyjnej, w której mógłbym przeprowadzić prace inwentaryzacyjne. Drugą jednostką administracyjną, którą się zająłem było miasto Zgorzelec. Pomyślałby ktoś, że skoro mieszkam tutaj to nie będę miał żadnych problemów z przeprowadzeniem prac. Nic bardziej mylnego. Okazało się, że to wcale nie takie proste. Nic mi tego nie ułatwiało. W zasadzie wykorzystywałem tylko popołudnia, gdy wracałem z pracy. Często na spacerzy zabierałem ze sobą swoje kilkuletnie dzieci: Sebastiana i Izę. Pomagały mi one przy pomiarach znalezionych wielkich drzew. Pamiętam,

że kiedyś gdy opisałem stary budynek przy ul. Wrocławskiej, dosłownie kilka dni później zrównano go z ziemią. Zdążyłem zatem w ostatniej chwili.

Gdy uporałem się ze Zgorzelcem otrzymałem dokumenty pozwalające mi na wyruszenie do Zawidowa, miasteczka położonego niedaleko Zgorzelca, o dobrym połączeniu komunikacyjnym. Prace na tak małym terenie przebiegły szybko i w ciągu kilku dni udało się je zakończyć. Oczywiście nie obyło się bez ciekawych przygód i poznania wielu uczynnych ludzi. Bardzo pomocnym był fakt, że ludzie pracujący razem ze mną w elektrowni „Turów” mieszkali w Zawidowie. To oni byli głównymi moimi informatorami.

Kolejną jednostką administracyjną, do której wyruszyłem było miasto Lubań. I tutaj nie obyło się bez przygód i ciekawych sytuacji. Najgorsze jednak było przede mną. Otóż gdy spotkaliśmy się na następnym zebraniu starsi działacze zaczęli protestować przed powierzaniem mi dalszych prac. Stwierdzili bowiem, że oni też muszą coś zrobić, a jako ważniejsi powinni mieć prawo wyboru. Dlatego nie dano mi kolejnych dokumentów. I niestety na tym zakończyła się inwentaryzacja krajoznawcza w naszym województwie. Działacze ci bowiem, nie tylko że nie podjęli żadnych prac to skutecznie zniechęcili mnie do dalszej pracy. Myślę, że przyczyną tego była nie tylko ich pycha ale przede wszystkim fakt, że nie zostali oni przeszkoleni i w zasadzie nie wiedzieli jak się zabrać do tak ważnego zadania.

Ja mimo, że pisałem już o inwentaryzacji, postanowiłem przypomnieć o niej jeszcze raz by przedstawić szczegółowe wyniki prac w poszczególnych jednostkach administracyjnych, oczywiście zachowując w tekstach pisanych w 1987 roku nazwy ulic jakie wówczas obowiązywały. Mam nadzieję, że opisy te pozwolą wszystkim zainteresowanym na sprawdzenie co zmieniło się a co nie.

Zakończono inwentaryzację krajoznawczą gminy Platerówka (1986)

Nieprzypadkowo pierwszą jednostką terytorialną, którą objęto inwentaryzacją była gmina Platerówka (12.35.), miejsce osiedlenia się żołnierzy z Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Wioska, w której przede wszystkim zamieszkały to Zalipie Dolne, przemianowane później na Platerówkę. Nie jest to jednak jedyna wioska, w której mieszkają Platerówki. Dlatego też w roku 1975, kiedy wprowadzono nowy podział administracyjny kraju, stworzono na niewielkim obszarze gminę obejmującą 4 wsie: Platerówkę, Włosień, Zalipie (dawne Zalipie Górne) i Przylasek. Dzięki temu zabiegowi wszystkie osadniczki wojskowe są „razem”. Pracują i starają się o poprawę swoich warunków bytowych i kulturalnych. W terenie tym działa: Gminny Ośrodek Kultury, Szkoła Podstawowa w Platerówce i we Włosieniu, Zasadnicza Szkoła Zawodowa o kierunku rolniczym (Włosień) oraz biblioteka publiczna, gdzie znajduje się Izba Pamięci Narodowej, do powstania której przyczynił się Śląski Okręg Wojskowy (wkład pracy) oraz Urząd Gminy (finanse). W skład zbioru tam zgromadzonego wchodzi pamiątka ze szlaku bojowego, urna z ziemią spod Lenino, sztandary: ZBOWiD-u i gminy oraz zdjęcia z I i II Złotu Platerówek.

Gmina Platerówka została odznaczona w roku 1978 Orderem Sztandaru Pracy II klasy za zasługi w zagospodarowywaniu ziem zachodnich, w działalności społecznej i za dobre wyniki w produkcji rolnej.

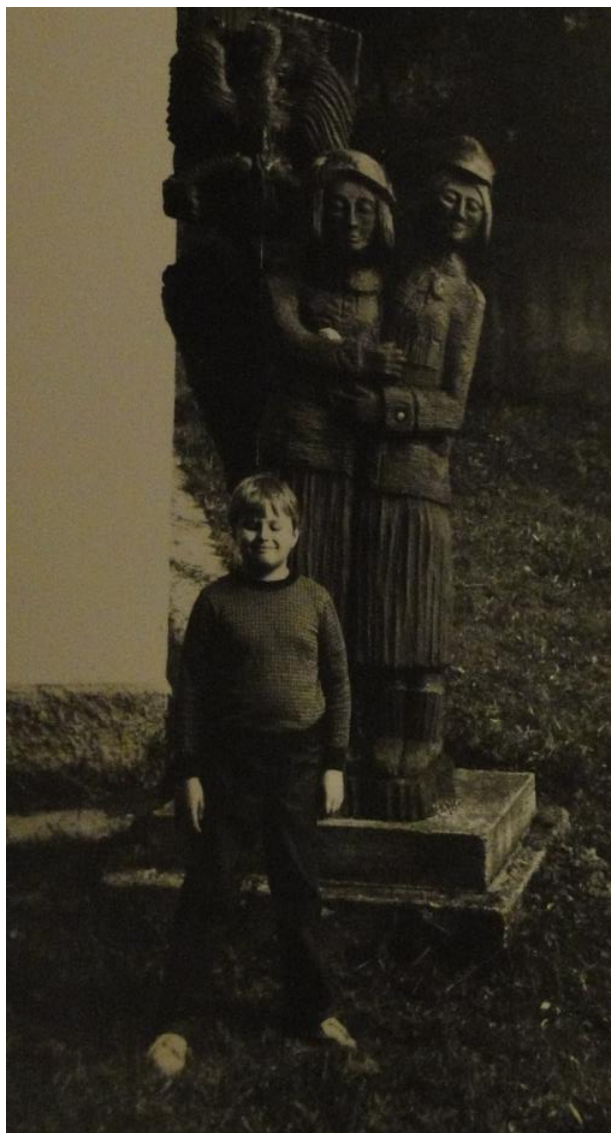
W centrum Platerówki znajduje się budynek z końca XIX wieku mieszczący Urząd Gminy. W ogródku przed tym obiektem usytuowana jest drewniana rzeźba symbolizująca Braterstwo Broni Platerówek, wykonana przez mieszkańców wsi: Zienkiewicza i Woronicza, odsłonięta z okazji zlotu byłych żołnierzy Samodzielnego Batalionu Kobiecego 1978 w roku.

Najcenniejszym jednak zabytkiem gminy jest mieszczący się w Platerówce XVI-wieczny kościół filialny, rzymsko-katolicki, pod wezwaniem Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, jednonawowy, na planie krzyża łacińskiego, przebudowany w XVIII wieku. W barokowym na ogół wyposażeniu wyróżnia się zdobiona ambona i rzeźba Matki Boskiej z początku XVI wieku. Na zewnętrznej ścianie od strony zakrystii znajduje się 14 płyt nagrobnych, między innymi z I połowy XVII wieku. W murze otaczającym plac kościelny zwraca uwagę ciekawa brama, domkowa, murowana z cegły. Kolejny cenny zabytek to spichlerz zbudowany w latach 1510-17 (Platerówka 52) jako dwór Vigandusa de Saltza. Przebudowany w II połowie XVII wieku i na początku XIX. Ten trzykondygnacyjny budynek, kryty dachem dwuspadowym z naczółkami, wykorzystywany jest obecnie jako punkt skupu zboża. We wnętrzu nad wejściem umieszczony jest słabo czytelny herb, nad którym widnieje kamienna tablica fundacyjna.



Budynek w Zalipiu

We Włosieniu Dolnym znajduje się zespół pałacowy z XVIII wieku. Sam pałac remontowany w II połowie XIX wieku oraz w latach 1977-79, to obecnie ruina budynku po pożarze z końca 1979 roku. Są tam jednak ślady dawnej świetności: piękny drewniany portyk, boniowania narożne, ceglane sklepienia, ręcznie kute kraty zabezpieczające klatkę schodową. Od wschodu znajduje się ganek z kolumnami i kamiennymi schodami. Przy zachodnim narożniku pałacu, w którym mieścił się Ośrodek Szkoleniowy PGR Sulików, piękny taras w formie małego zameczku z wieżyczkami. Do zespołu należą dwie oficyny pałacowe z XVIII wieku, między którymi znajdują się resztki bramy z okresu późniejszego, XIX-wieczne budynki gospodarcze, usytuowane na północ od pałacu, murowane z cegły. Mieściły one dawniej między innymi warsztaty oraz gorzelnię. Na teren zespołu pałacowego można dostać się przez mostek, przy którym stoi piękna wieżyczka mostowa z XIX wieku. W dawnym parku przypałacowym, o powierzchni ponad 9 ha, zachowało się sporo potężnych drzew, głównie dębów. Do najokazalszych egzemplarzy należą dwa dęby o obwodzie ponad 5 metrów i dwie topole o obwodzie ponad 4 metry.



Rzeźba przed budynkiem Urzędu Gminy w Platerówce

Inny park dworski usytuowany był we Włosieniu Górnym przy gmachu obecnej Zasadniczej Szkoły Rolniczej. Ten dwukondygnacyjny, kryty dachem czterospadowym, budynek z II połowy XIX wieku (dawny dwór) posiada ciekawy portal. Do kompleksu należą dwie oficyny z końca XIX wieku. Z istniejącego małego parku pozostało kilkanaście drzew, z których na uwagę zasługują lipa, dąb, buk (wszystkie o obwodzie ponad 3,5 metra).

Niejako odkryciem inwentaryzacji jest wiatrak z przeznaczeniem na młyn, usytuowany na północny-wschód od budynku nr 106 w Zalipiu. Zachowana trzykondygnacyjna okrągła wieża, murowana z kamienia polnego, jest obiektem identycznym jak widoczna przy drodze w Pisarzowicach koło Zgorzelca.

Do najpiękniejszych drzew w gminie zaliczamy (to też odkrycie) lipę usytuowaną na terenie posesji nr 160 w Platerówce a mającą 585 cm obwodu oraz wierzbę białą o obwodzie 467 cm, rosnącą w obrębie Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Confex” w Jeleniej Górze –filia w Platerówce, właściwie jednego zakładu reprezentującego przemysł w gminie.

Największą grupę obiektów zabytkowych stanowią budynki mieszkalne lub mieszkalno-gospodarcze (rzadziej gospodarcze) o konstrukcji ryglowej, czasem przysłupowej, z dachem dwuspadowym ewentualnie naczółkowym. Praktycznie na kilkaset budynków prawie co drugi zalicza się do tej grupy. Niektóre z nich wykorzystywane są dzisiaj również do celów publicznych. I tak dom nr 213 w Platerówce z końca XVIII wieku to dawna pastorówka służąca obecnie Szkole Podstawowej im. Emilii Plater. Zachował się tutaj kamienny portal. Drugim budynkiem tej samej szkoły jest dom nr 216 wzniesiony w roku 1825. Nad portalem umieszczona jest stosowna data oraz kamienna tablica pamiątkowa. Nr 229 w Platerówce to budynek mieszkalno-gospodarczy, który w części gospodarczej posiadał młyn wodny (później wodno-elektryczny) z końca XIX wieku, którego wydajność dochodziła do 4,5 ton na dobę; nieczynny od początku lat 50-tych XX wieku. Maszyny sprzedane na licytacji zdemontowano i wywieziono. Obecnie zauważyć tam można: kanał doprowadzający wodę, fundamenty pod maszyny oraz rampę rozładunkową. Obok znajduje się dobudowany w latach 1942-43 magazyn zbożowo-mączny.

Zespół budynków we Włosieniu pod nr 42 również zawiera młyn. Mieści się on w części gospodarczej dwukondygnacyjnego domu z kamiennym, zwieńczonym łukiem portalem, na którym widnieje data 1809. Na kominie oprócz napisu umieszczono drugą datę: 1911. Młyn wodny o drewnianych elementach (zachowane koło, zsypy, wyposażenie) nieczynny od 1945 roku, wykorzystywany jest jako spiżarnia. Obok znajduje się stajnia murowana z otoczków i kamieni polnych (koniec XIX wieku), z kamiennym portalem, na którym widnieje data 1854.

Oczywiście wyżej wymienione obiekty nie są wszystkimi, które budzą zainteresowanie. Są jeszcze inne budynki mieszkalne czy gospodarcze, różne gatunki drzew o imponujących rozmiarach, jest kilka drewnianych krzyży przydrożnych oraz wiele innych budowli, które po przeprowadzonych ostatnio remontach straciły już swą dawną atrakcyjność.

Przeprowadzona w 1986 roku inwentaryzacja w gminie Platerówka objęła łącznie ponad 90 obiektów. W tym: 47 budynków mieszkalnych i mieszkalno-gospodarczych, 15 budynków gospodarczych, 19 drzew pomnikowych, 4 krzyże przydrożne, 3 tablice pamiątkowe, 2 młyny i po 1 kościele, wiatraku, spichlerzu, moście, Izbie Pamięci Narodowej, zespole pałacowym. Do dokumentacji wykonano kilkanaście planów i mapek oraz prawie 70 zdjęć czarno-białych.

Daje to nam w miarę pełny obraz walorów krajoznawczych na opisywanym terenie. Nie mniej mogło zostać coś pominięte, niezauważone i dlatego wykonanie dokumentacji nie powoduje zamknięcia prac poszukiwawczych. Będą one prowadzone w dalszym ciągu.

Wszystkie powyższe materiały zostały zebrane, sprawdzone i opracowane przez grupę inwentaryzacyjną z Karkonoskiego Klubu Krajoznawczego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Jeleniej Górze. Kierownikiem grupy był piszący te słowa.

Zakończono inwentaryzację krajoznawczą miasta Zgorzelec (1987)

Drugą z kolei jednostką terytorialną, którą objęto inwentaryzacją krajoznawczą, było miasto Zgorzelec (12.12.), liczące dzisiaj około 35 tysięcy mieszkańców. Posiada ono długą historię. W X wieku istniał na lewym brzegu Nysy Łużyckiej gród o nazwie Drewnów. Ponieważ sama nazwa wskazuje, że budowle były tutaj drewniane, nic więc dziwnego, iż pewnego dnia spłonął i stąd kolejna nazwa –

Zgorzelice. Osada powstała przy grodzie otrzymała w roku 1215 prawa miejskie. Na koniec XIII wieku datuje się ekspansja miasta na prawym brzegu rzeki. W roku 1945 ten wielki organizm miejski, jakim było Görlitz, został podzielony na dwie części. Większa część po lewej stronie Nysy Łużyckiej należy obecnie do NRD, a niewielkie przedmieście po prawej stronie to właśnie Zgorzelec.

Miasto nie posiada zbyt dużo zabytków architektury, jednak kilka z nich warto poznać. Najbardziej reprezentacyjny jest budynek Miejskiego Domu Kultury, wzniesiony w latach 1898-1902, z przeznaczeniem na muzeum. Jest to gmach przykryty kopułą z blachy miedzianej. Ten wspaniały obiekt, z portykiem wspartym na kolumnach a zwieńczonym tympanonem, w którym znajduje się płaskorzeźba z umieszczonym pośrodku orłem piastowskim, posiada przepiękne płaskorzeźby ukazujące niesamowity kunszt ich wykonawcy a przedstawiające różne zawody. Na ścianie frontowej umieszczono dwie rzeźby symbolizujące Wojnę i Pokój, a w środku na schodach parę lwów naturalnej wielkości. Tutaj też znajduje się tablica pamiątkowa informująca o tym, że 6 lipca 1950 roku podpisano w tym budynku Układ między PRL a NRD o wytyczeniu „ustalonej i istniejącej nienaruszalnej Granicy Pokoju i Przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej”.

Za budynkiem MDK znajduje się amfiteatr zbudowany w roku 1968, zaprojektowany na 3000 miejsc. Wszystko to tonie w zieleni, gdyż usytuowane jest na terenie parku Odrodzonego Wojska Polskiego, gdzie spędza wolne chwile wielu mieszkańców miasta. Oprócz zieleni znajdują się tutaj zbiorniki wodne, sztuczne i naturalne, po których pływają łabędzie i kaczki. Inny park, usytuowany na Ujeździe, również przylega do Nysy Łużyckiej. Rosną w nim między innymi trzy dęby będące pomnikami przyrody, o ponad 3 metrach obwodu. Niestety, jeden złamał się i nic mu już nie może pomóc.

Kolejnym zabytkiem architektury jest stary, bo z roku 1730 dwór (ulica Francuska 41), o którym wiadomo tylko tyle, iż prawdopodobnie był swego czasu własnością człowieka pełniącego funkcję tajnego radcy miasta Görlitz. Ten dwukondygnacyjny budynek z zegarem słonecznym oraz kamiennym podjazdem, poddany będzie pracom remontowym.

Następny dawny dwór, usytuowany przy ulicy Dzierżyńskiego 96, to budynek z kamiennym portalem, w którym znajduje się data 1722 oraz korona.

Większość budynków mieszkalnych Zgorzelca powstała w XIX i XX wieku, toteż ich formy architektoniczne, czy ozdoby tynkowe, są bardzo podobne. Tworzą one skupiska, m. in. przy ulicach Dzierżyńskiego, Nowotki, Łużyckiej, Warszawskiej, Langiewicza. Niemniej kilka z nich wyróżnia się w sposób widoczny. I tak na ul. Dzierżyńskiego 12 znajduje się budynek z XVI wieku, w którym w latach 1590-1610 mieszkał i pracował szewc-filozof Jakub Böhme. W swoim czasie był on znany z przeżycia nawięźeń, po których tworzył wiele dzieł budzących liczne dyskusje i polemiki. Grób tego człowieka mieści się w Görlitz, a u nas jedyną po nim pamiątką jest tablica umieszczona na wyżej wymienionym budynku.

Przy ul. Warszawskiej 2 budzi podziw czterokondygnacyjny budynek ze zdobnym szczytem, o zdobieniach tynkowych na motywach roślinnych i oknem-rozetą oraz maszkaronami.



Budynek na Ujeździe w Zgorzelcu

Przy ul. Langiewicza 7 stoi obiekt z lat 1911-1912 ze wspianą ozdobą tynkową przedstawiającą dziecko na koniu, dziecko z pszczołą i gąsienicą. Pod nr 13, przy tej samej ulicy umieszczona jest nad wejściem tarcza herbowa, na której jest m.in. wiązanka złożona z trzech kłosów zboża i umieszczonych po obu stronach dwóch sercach na łodygach.

W budynku miejskiej Biblioteki Publicznej (ul. Bohaterów getta 1), zbudowanym w roku 1902, zachwyty wywołuje wspianą portal mogący być ozdobą niejednego pałacu.

Na początku XX wieku zbudowano przy ul. Partyzantów 4/5 z kolorowej cegły potężny gmach, w którym dzisiaj mieszczą się Liceum Ogólnokształcące im. Braci Śniadeckich i Liceum Medyczne im. Tytusa Chałubińskiego.

W XVIII-wiecznym budynku przy ul. Wrocławskiej 4, który po remoncie wygląda jak nowo postawiony, mieszczącym dawniej wytwórnię makaronu a obecnie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Moda”, znajduje się w piwnicy słup metalowy oraz tablica kamienna, na których umieszczone są kreski oznaczające poziomy wylewu Nysy łużyckiej w poszczególnych latach (1523, 1692, 1695, 1804, 1958).

Jeśli chodzi o zabytki sakralne to jest ich tutaj niewiele – tylko kościoły parafialne pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela z roku 1907 i św. Bonifacego z 1929 roku. Nie są to jednak obiekty budzące specjalne zainteresowanie. Na pewno takim będzie nowy dwupoziomowy kościół pod wezwaniem św. Barbary i św. Józefa, który jest w trakcie budowy.

Bardzo liczną grupę walorów krajoznawczych tworzą tablice pamiątkowe, z których warto wyróżnić wspomnianą już, poświęconą Jakubowi Böhme (ul. Dzierżyńskiego 12); tablicę odsłoniętą w 5 rocznicę podpisania Układu między PRL a NRD (MDK); odsłoniętą 13 XII 1981 r. w setną rocznicę urodzin pioniera turystyki dr Mieczysława Orłowicza (ul. Staszica 1); ku czci gen. Karola Świerczewskiego wraz z jego popiersiem (ul. K. Świerczewskiego 1); oraz odsłoniętą 21 VII 1986 r. na pamiątkę XVI Centralnego Zlotu Aktywu Krajoznawczego PTTK, który zorganizowano w Zgorzelcu.

Najliczniejszą grupę walorów krajoznawczych tworzą pomniki przyrody i drzewa pomnikowe, których jest kilkadziesiąt. Najpotężniejszym okazem jest lipa drobnolistna o obwodzie 595 cm, rosnąca przed siedzibą PGR, przy ul. Henrykowskiej 5. Nieco dalej, przy ogródkach działkowych, rosną kolejne dwie lipy o obwodzie ponad 4 metry każda. Dęby reprezentowane są przez tak wspaniałe okazy, jak dwa bezszypułkowe rosnące przy ul. Bolesławieckiej 8, o obwodzie 572 i 402 cm, dęb przy ul. Henrykowskiej o obwodzie 440 cm, czy trzy przy ul. Powstańców Śląskich, przed Zespołem Szkół Górniczych, o obwodzie 340, 370, 380 cm.

Pomniki przyrody to nie tylko drzewa. Są również inne obiekty, takie jak przywieziony i ustawiony na Placu Świerczewskiego głąz narzutowy o obwodzie 780 i wysokości 180 cm, czy wychodnia skalna (ul. A. Struga) o wymiarach 24 metry szerokości i 15 metrów wysokości.

Na Placu Świerczewskiego zwraca uwagę jeszcze jedno drzewko, choć cieniutkie i niepozorne. Posadzone w dniu 9 V 1986 roku przez społeczność miasta Zgorzelca nosi nazwę Drzewka Pokoju, o czym informuje tablica umieszczona na leżącym obok głązie.

W Zgorzelcu znajduje się wiele pamiątek i pomników dotyczących okresu II wojny światowej oraz czasów zagospodarowywania tych ziem, kiedy to przybywali tu pierwsi osadnicy, głównie wojskowi. Wszystkie istniejące Izby Pamięci Narodowej usytuowane są w szkołach. Przykładowo Szkoła Podstawowa nr 1 posiada pamiątki po gen. Świerczewskim, dowódcy 2 Armii Wojska Polskiego, której żołnierze forsowali Nysę Łużycką i wyzwali te tereny. Są też gromadzone inne dokumenty, dotyczące patronów poszczególnych szkół: Janusza Korczaka, Jarosława Iwaszkiewicza, Tytusa Chałubińskiego.

Teren Zgorzelca był w czasie II wojny światowej widownią wielu zbrodni dokonywanych przez okupanta. Między innymi przy ul. Łużyckiej usytuowany był obóz jeniecki Stalag VIII A Görlitz-Moys, założony już we wrześniu 1939 roku (początkowo mieścił się on na polach pod Łagowem). Przebywali w nim: Belgowie, Francuzi, Jugosłowianie, Rosjanie, Brytyjczycy, Amerykanie, Włosi, Słowacy, Polacy. Dla uczczenia pamięci tu poległych postawiono pomnik – kolumnę z ciosanego kamienia, z symbolicznymi płomieniami i stosownym napisem. W Zespole Szkół Górniczych znajduje się Izba Pamięci Narodowej poświęcona właśnie temu obiektowi.

Najbardziej znanym miejscem związanym z wyzwaniem tych ziem jest cmentarz żołnierzy 2 Armii Wojska Polskiego usytuowany przy ul. Bohaterów 2 Armii WP. Znajduje się tutaj wiele tysięcy mogił, tych, którzy polegli w czasie walk toczonych od 16 kwietnia do 10 maja 1945 roku. Pomnik przedstawiający orła gotowego do lotu odsłonięto tu 06.05.1978 r.

Inwentaryzacja przeprowadzona w 1987 roku objęła łącznie ponad 110 obiektów, w tym: 42 budynki mieszkalne, 31 pomników przyrody i drzew pomnikowych, 15 tablic pamiątkowych, 8 Izb Pamięci Narodowej, 3 pomniki, 2 kościoły, 2 imprezy kulturalne, 2 szkoły (w tym 1 „tysiąclatkę”) oraz park, amfiteatr, dwór, halę sportową, cmentarz, Miejski Dom Kultury, obóz jeniecki, osiedle mieszkaniowe.

Do dokumentacji wykonano ponad 60 zdjęć czarno-białych. Materiały zebrali i opracowali członkowie grupy inwentaryzacyjnej z Karkonoskiego Klubu Krajoznawczego, działającego przy ZW PTTK w Jeleskiej Górze.

Zakończono inwentaryzację krajoznawczą miasta Zawidów (1987)

Kolejną jednostką administracyjną, którą objęto inwentaryzacją krajoznawczą jest Zawidów (12.11.), powstały ze starej osady łużyckiej, założonej w X wieku na terenie Zagozdu. W dokumentach wymieniany jest po raz pierwszy w roku 1186, prawa lokacyjne otrzymuje około 1250 roku a pełne prawa miejskie w roku 1396. W okresie późniejszym, bardzo pomyślnym dla miasta, nazywano je Zydzin. W tym czasie niewielkie straty spowodowali husyci. Znacznie poważniejsze przyniosła wojna trzydziestoletnia. Utracenie rynków zbytu na produkowane tutaj artykuły przemysłowe spowodowało upadek gospodarczy grodu. Wskutek tego na początku XIX wieku Zawidów traci prawa miejskie. Przywrócono je ponownie dopiero w 1973 roku.

Chociaż znajduje się tutaj kilka zakładów pracy, z Fabryką Maszyn Budowlanych na czele, spora część mieszkańców dojeżdża do pracy do Elektrowni lub Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”.

To nadgraniczne miasteczko posiada drogowe przejście graniczne do CSRS, co w pewnym stopniu ożywia ruch turystyczny w tym rejonie.

Zabytków jest tutaj niewiele. W zabudowie wyróżnia się rynek usytuowany na pochyłym terenie, a noszący obecnie nazwę Plac Zwycięstwa. Ma on kształt wydłużonego prostokąta, z którego narożników i pierzei odchodzi siedem wąskich i krętych uliczek o przebiegu dostosowanym do ukształtowania terenu. Zachowane budynki mieszkalne pochodzą głównie z XVIII i XIX wieku. Ostatnio cały plac poddany został gruntownemu remontowi. Warto tutaj obejrzeć budynki o numerach 5, 9, 15, 30, wszystkie z XVIII wieku.

W północno-wschodniej części rynku usytuowany jest murowany z kamienia pomnik, wystawiony w XXX rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, a ufundowany przez społeczeństwo Zawidowa.

Spośród zabytków architektury wyróżnia się również dom nr 2 przy ulicy Strzeleckiej, z końca XIX wieku, murowany z cegły i posiadający bogate zdobienia tynkowe o motywach roślinnych. Przy ulicy Niecałej 2 znajduje się ciekawy obiekt wiejski z końca XIX wieku, częściowo szachulcowy i odeskowany, przy którym z tyłu w przybudówce urządzono letnią kuchnię.

Niewątpliwie najcenniejsze zabytki Zawidowa to kościoły, a ściślej mówiąc jeden kościół i resztką jaka pozostała z drugiego. Kościół parafialny pod wezwaniem św. Józefa Robotnika to orientowana jednonawowa budowla z transeptem i prezbiterium, w którym znajdują się ładne witraże. Całość zbudowana została w latach 1894-96 z czerwonej cegły, na granicy ze Starym Zawidowem, przy ulicy Żymierskiego 24.



Wieża kościelna w Zawidowie

Przy ulicy Cmentarnej, na terenie otoczonym murem, znajduje się wieża kościelna z XVIII wieku, będąca pozostałością po kościele parafialnym (starym). Obecnie grozi zawaleniem co da się zauważyć w momencie wejścia do niej. Sypią się wówczas na głowę drobne kamyki i gruz. Ludzie opowiadają, że w murach tej wieży ukryte były skarby. Z pewnością jest to jedna z przyczyn opłakanego stanu tego obiektu. Obok rośnie spory okaz wierzby białej o obwodzie 344 cm.

Tak jak w innych miejscowościach na tych terenach, również i tutaj założono Izby Pamięci Narodowej usytuowane w Zespole Szkół Zawodowych oraz w Szkole Podstawowej nr 1. Gromadzone są w nich pamiątki osobiste żołnierzy II Armii Wojska Polskiego, a także sprzęt i przedmioty przywiezione, bądź zastane już tutaj przez osadników. Ciekawie prezentuje się kolekcja odznaczeń z okresu wojny domowej w Hiszpanii oraz egzemplarze gazety wydawanej w latach 1945-46 o nazwie „Płomienie”.

Ogółem w Zawidowie zinventaryzowano w 1987 roku 19 obiektów, w tym: 12 budynków mieszkalnych, 2 Izby Pamięci Narodowej i po 1 drzewie pomnikowym, kościele, wieży kościelnej, pomniku, układzie przestrzennym miasta (rynek). Do dokumentacji wykonano szereg zdjęć.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – listopad 2013
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza